

Bitwa na orędzia i „prospołeczne” hasła

25 lipca 2017

Oświadczenia prezydenta i premier nie pozostawiają wątpliwości: jest pęknięcie w obozie władzy. Andrzej Duda w swoim orędziu starał się trzymać roli obrońcy pokrzywdzonych. Beata Szydło też bez przerwy powoływała się na „zwykłych Polaków” i podkreślała, że PiS się nie cofnie.

Po tym, gdy wczoraj rano Andrzej Duda oznajmił, że zamierza zawetować dwie z trzech ustaw dotyczących sądownictwa, spadła na niego fala krytyki ze strony czołowych polityków rządzącej partii. Marszałek Senatu Stanisław Karczewski wprost oznajmił, że jest rozczarowany. „Układ, który tak historycznie się broni, uzyskał chwilową przewagę w postaci decyzji pana prezydenta, ale myślę, że sobie z tym poradzimy” – skomentował szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki. Także według wicepremiera Mateusza Morawieckiego za sprawą prezydenckiego weta zatrzymano dobrą reformę.

Duda w wieczornym orędziu zwracał się ponad głowami nieprzychylnych wprost do obywateli. Stosował sprawdzony chwyt: przedstawiał się jako obrońca uciśnionych. „Jeszcze w czasie kampanii podkreślałem, że prezydent powinien służyć narodowi i państwu. Powinien zapewnić narodowi bezpieczeństwo i dbać o jakość funkcjonowania państwa. Od jakości funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości zależy zaufanie do instytucji. Wiele ludzi zostało przez wymiar sprawiedliwości skrzywdzonych” – oznajmił. Zapowiadał, że reforma wymiaru sprawiedliwości jednak nastąpi, ale to on przedstawi nowe projekty ustaw, lepiej odpowiadające na aktualne problemy, i liczy na ich przyjęcie.

Z tym może być jednak trudno. Orędzie Beaty Szydło również było pełne odwołań do „zwykłych Polaków”, ich życzeń

przekazywanych dobrym opiekunom z PiS-u oraz smutnych doświadczeń z sądami. Premier wprawdzie nie oznajmiła wprost, że Duda zaprzedał się „totalnej opozycji”, ale powiedziała, że „Dzisiejsze weto pana prezydenta spowolniło prace nad reformą. Co więcej, zostało potraktowane jako zachęta przez tych, którzy walczą o utrzymanie niesprawiedliwego systemu.” Nakreśliwszy złowrogi obraz niekontrolowanej przez nikogo kasty sędziowskiej pełnej „złych ludzi”, oznajmiła, że PiS nie zrezygnuje z głębokiej reformy sądów, w tym z szeroko zakrojonej personalnej wymiany ich obsady. „Zapewniam was, że wypełnimy wasze zobowiązania, naprawimy Polskę” – zakończyła kolejnym zwrotem do zwykłych wyborców. Nie ulega wątpliwości, że ogromną część słuchaczy przekonała.

Ale i Andrzej Duda nie jest na całkiem przegranej pozycji. Po jego porannym oświadczeniu w mediach społecznościowych zapanowała euforia z powodu „mądrej decyzji prezydenta”. Głosy rozsądku, wskazujące, że Duda podpisze jednak ustawę o ustroju sądów, a cała sytuacja może być ustawiona przez PiS, były w zdecydowanej mniejszości. Wieczorem natomiast, gdy zgodnie z planem odbywała się demonstracja pod Pałacem Prezydenckim, tłum wprawdzie domagał się zawetowania wszystkich trzech ustaw, ale i o głowie państwa wypowiadał się znacznie przychylniej. Hasła zaczynające się od „Jesteś naszym prezydentem...” jeszcze 24 godziny temu raczej nie zyskałyby poklasku.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu